

UKRAIŃSKIE RAKIETY WYSTARTUJĄ Z AUSTRALII

Ukraiński rząd intensywnie poszukuje stanowiska startowego dla swoich rakiet nośnych. Przedłużający się okres zawieszenia lotów trwa od momentu eskalacji konfliktu z Rosją, który doprowadził do odcięcia Ukrainy od dotychczas wykorzystywanych kosmodromów. Po nieskutecznych jak dotąd staraniach o odbudowanie potencjału startowego z udziałem Brazylii, a następnie Kanady, Ukraina koncentruje obecnie swoją uwagę na Australii.

Ukraińskie wzmożone poszukiwania stanowiska startowego dla rakiet nośnych pozostają w toku od co najmniej 2015 roku. Sygnałem do ich zintensyfikowania stało się fiasko negocjacji dotyczących uruchomienia kosmodromu Alcantara w Brazylii, który miał umożliwić produkowanym w zakładach Jużmash rakietom Cyklon kontynuację ich służby. Nieco ponad rok później pojawiły się doniesienia o uzgadnianiu warunków wystrzeliwania tych samych ukraińskich rakiet kosmicznych z [obszaru kanadyjskiej Nowej Szkocji](#). W lutym 2017 roku informowano nawet o pozyskaniu potencjalnego amerykańskiego inwestora, który zadeklarował gotowość do sfinansowania budowy lokalnego ośrodka lotów kosmicznych.

Od tamtego momentu nie zakomunikowano jednak widocznych postępów w realizacji przedsięwzięcia. Równoległe ze strony ukraińskiej zaczęły docierać sygnały rosnącego zainteresowania innymi międzynarodowymi partnerami dysponującymi potencjałem budowy kosmodromu korzystającego z rakiet Cyklon i Zenit. W ostatnim czasie uwaga ta skupiła się przede wszystkim na Australii.

Najnowszy ukraińskie propozycje zakładają ulokowanie wspólnego portu kosmicznego w północno-zachodniej części odległego kontynentu, w regionie Kimberley. W przedmiotowej sprawie intensywne działania podjął ambasador Ukrainy w Australii, Mykoła Kulinicz oraz przedstawiciele Narodowej Agencji Kosmicznej Ukrainy. Zgodnie z ich stanowiskiem, założenia planu „są bardzo realistyczne”, a ukraińskie rakiety „mogłyby startować choćby jutro rano, gdyby tylko dysponowały odpowiednim miejscem do startu”. Jednocześnie zadeklarowano wszelkie niezbędne wsparcie merytoryczne i pomoc techniczną, które może być potrzebne Australii do ukończenia kosmodromu na swojej ziemi.

Zgodnie ze wstępnymi ustaleniami, potencjalne australijskie centrum lotów kosmicznych miałyby powstać nieopodal bazy lotniczej RAAF Curtin nieopodal miasta Derby. Przewiduje się, że pierwsze tamtejsze rakiety kosmiczne mogłyby wznieść się orbitę w ciągu najbliższych pięciu lat, o ile rząd stanowy i federalny przystąpiłyby na realizację tego zamierzenia. Zanim jednak wdrożenie stanie się w ogóle możliwe, wymagane jest przeprowadzenie stosownego studium wykonalności. W ocenie ukraińskich przedstawicieli warunek ten powinien zostać spełniony w relatywnie krótkim czasie dwóch kolejnych lat, a jego koszt nie będzie wyższy niż 500 tys. USD.

Dalsza budowa niezbędnej infrastruktury - wyrzutni, hangarów i urządzeń wsparcia - miałyby być współfinansowane przez prywatnych inwestorów, a także z ewentualnych wkładów sąsiadów i sojuszników Australii. W planach użytkowania kosmodromu założono bowiem, że stanie się międzynarodowym centrum obsługi komercyjnych lotów kosmicznych realizowanych z udziałem

partnerów regionalnych, takich jak: Japonia, Singapur, Korea Południowa i Indonezja. Ma w tym pomóc bardzo korzystny dostęp do równikowych trajektorii orbitalnych z północno-zachodniej części Australii.